

Prasa

Gminna Biblioteka Publiczna we Wróblewie po raz kolejny urządziła wystawę pod hasłem „Cudze chwalicie swego nie znacie...”

Świat Aleksandry

Tym razem księżnica zaproponowała hafty wykonane przez młodą mieszkankę pobliskiego Wąglczewa. Aleksandra Ficner potrafi nie tylko wyszywać obrusy, bieżniki, poduszki, serwetki. Chętnie przyozdabia ubrania i torebki. Jak mówi, lubi zrobić coś z niczego.



Aleksandra Ficner na tle własnoręcznie wykonanych haftów i z wazonem kwiatów, których kielichy zrobiła z pudełek po serkach
FOT. BOŻENA BILSKA-SMUŚ

Wąglczewianka nie przejęła pasji po babci czy mamie. Szkopuł w tym, że od lat interesuje się haftem, ale nie ma się od kogo uczyć.

- Pamiętam, jak mama przywiozła piękne haftowane obrusy i jakiś czas były u nas na przechowaniu.. – wspomina Aleksandra Ficner. – Mnóstwo razy podchodziłam do szafy, wyciągałam je, kopiowałam wzory na papierze i próbowałam wyszywać. Gdy przyglądam się tamtym rzeczom, że sporo im brakuje, ale i teraz wiele nie umiem!

Ostatnio to się zmienia. Wąglczewianka w jednym z kolorowych pism wyczytała, że w Łodzi jest organizowany festiwal haftu i rękodzieła. Pojechała. Spotkała tam łodziankę, która prowadzi tam klub dla hobbystów.

- Właśnie tam nauczyłam się haftu wstążeczkowego – cieszy się Aleksandra – Chętnie jeżdżę, choć przyznam, że trochę jest za daleko. Widzę, że coraz więcej osób przychodzi. Ludzie pewnie są zmęczeni tą chińską tandetą.

Niechętnie zgodziła się na wystawę w bibliotece. Ludzie dziwnie na nią patrzą, gdy przyznaje się, że uwielbia haftować.

- Od razu pytają, co będę robić na starość? A skąd mogę to wiedzieć? Może wtedy zacznę podróżować – odpowiada z uśmiechem.

Wąglczewianka uważa, że żadna minuta poświęcona wyszywaniu nie jest stracona. Jak ma się pasję, to czas się nie liczy.

- Poza tym haft, czy tworzenie ozdób choinkowych, wielkanocnych, biżuterii z koralików, to dla mnie oderwanie się od rzeczywistości. Wtedy jestem w swoim świecie.

A ten świat to też torebka, która była bezużyteczna, bo brzydka. Do czasu, gdy Aleksandra zobaczyła w lumpeksie siatkową bluzkę za złotówkę. Azurek i koraliki zrobiły swoje. Teraz torebka jest do noszenia. Z długich spodni zrobiła rybaczki i ozdobiła je haftem tasiemkowym. Nikt nie ma takich. Talent mamy promuje też córka Klementyna, która z upodobaniem nosi rzeczy ozdobione koralikami, cekinami, barwnymi taśmami. Syn Aleksandry 16 letni Amadeusz jest pierwszym recenzentem jej prac.

Aleksandra w szkole zawodowej nauczyła się szyć. Ukończyła studium społeczno-prawne. Planowała pójść na studia, ale tak się nie stało. Nadal szuka własnej drogi. Wystawę z jej pracami można oglądać we Wróblewskiej bibliotece do końca miesiąca.

Bożena Bilka-Smuś

Nad Wartą. - 2007, nr 19. s. 9 (przedruk)

"Cudze chwalicie, swego nie znacie..."

Aleksandra Ficner



Gminna Biblioteka Publiczna
Wróblew 2008

Aleksandra Ficner



Aleksandra Ficner, z domu Azdykiewicz urodziła się 31 marca 1975 roku w Sieradzu. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej we Wąglczewie rozpoczęła naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej uszając się zawodu szwaczki. Potem ukończyła Studium Społeczno-prawne. Obecnie kształci się jako biomasażysta. Każda z tych szkół, jak twierdzi Aleksandra uczy ją czegoś nowego i że pozostawia po sobie ślad i wie, że żadna nauka nie idzie na darmo.

Ma wszechstronne zainteresowania i wciąż poszukuje nowych dróg. Od lat najmłodszych zawsze interesowały ją robótki artystyczne. Zbierała każdą rzecz, którą potem mogła wykorzystać w swoich pracach. Jej inspiracją są różne rzeczy, osoby, a nawet wydarzenia. Zbierała papierki po cukierkach, pisma, wstążeczki, tasiemki, resztki materiałów, liście, patyki, papiery, butelki, itp. Niczego nie wyrzuca, bo wszystko wykorzystuje w swych artystycznych pracach. Jej radością życia są m.in. kwiaty i zieleń. Są też inspiracją w twórczości artystycznej i wpływają na lepsze samopoczucie.

Za pomocą prób i błędów uczyła się haftu płaskiego i richelieu.

W 2006 roku kiedy poznała łodziankę hobbystkę. Ta nauczyła Aleksandrę wszystkiego co można zrobić ręcznie. Wtedy poznała haft wstążkowy, który od tamtej pory stał się jej ulubioną techniką wyszywania. Tą techniką wykonuje obrazki, poduszki, torebki, ozdabia ubrania itp.. Wciąż uczy się nowych rzeczy. Ma wrażenie, że życia jej braknie na opanowanie wszystkich technik hafciarskich. Nie skupia się tylko na jednej, bo to zbyt monotonne. Oprócz haftu wyrabia biżuterię, ozdabia ubrania cekinami, koralikami i niemi tworząc małe arcydzieła. Jest samotną matką wychowującą dwoje wspaniałych dzieci, Amadeusza i Klementynkę. One są dla niej najważniejsze. Obiecuje sobie, że jak zostanie sama, to całkowicie odda się swojej pasji. Teraz poświęca jej czas z „doskoku”, by choć na chwilę przenieść się w swój cudowny artystyczny świat.



Wystawa: kwiecień-maj 2007



Opracowanie folderu: **Maria Strózik**